

Superman

PERFECT

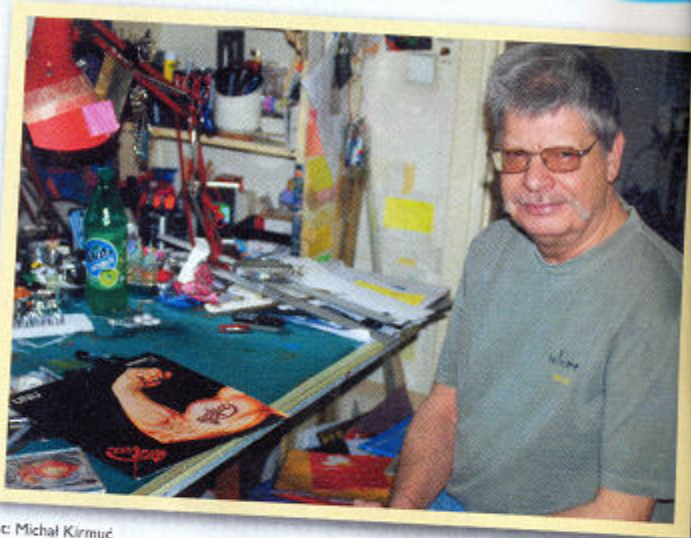
UNU

Tonpress (1982)

Zespół Perfect od początku potrafił zwracać na siebie uwagę. Nie tylko za sprawą muzyki czy tekstów, ale także okładek płyt. Czasami bardzo minimalistycznych (jak w przypadku *Perfect* czy *Live April 1, 1987*), kiedy indziej z ciekawymi, wyrazistymi rysunkami (*Live*). Zazwyczaj ich autorem był znany rysownik Edward Lutczyn, twórca licznych rysunków satyrycznych i plakatów. *Zaczęło się od logo* – wspomina Lutczyn początek przygody z Perfectem. *Zgłosił się do mnie Zbyszek Holdys, z którego wcześniej znałem. Spożywaliśmy razem różne napoje w kawiarni Hotelu Europejskiego. I tam doszło do pierwszej rozmowy na ten temat.* Jednym z najbar-

dziej zapadających w pamięć projektów, jakie Lutczyn stworzył dla zespołu był ten, który ozdobił okładkę płyty *UNU*. Tytuł płyty wymyślił Holdys – wspomina rysownik. *Warto przypomnieć, że to był fragment rejestracji wo-*
zów milicyjnych w tamtym okresie. Były problemy z cenzurą, ale Zbyszek je pokonał. Mając już ten tytuł ustaliliśmy, że okładka musi być mocna. Pomyślałem sobie, że wykorzystamy element zniewolenia, napiętnowania. A jednocześnie ten piętnowany facet ma wielki biceps. Superman... Zacząłem myśleć w tym kierunku. Początkowo chciałem to logo wypalić na klatce piersiowej, ale w końcu zostało na bicepsie. Za ten projekt Edward Lutczyn został wyróżniony nagrodą Tonpressu za najlepszy projekt okładki w 1982 roku.

foto: Michał Kirmuć



perfect

Coca-Cola

Charakterystyczne logo Perfectu było jedynym elementem graficznym, jaki pojawił się na pierwszej płycie zespołu (*Perfect* z 1981 roku). Zbyszek zażyczył sobie, aby było podobne do logo Coca-Coli – wspomina Lutczyn. „Zeby to były zawijasy, a nie jakiś znak geometryczny. Miękki, jak twoje rysunki dla dzieci”. Zacząłem o tym myśleć. A później już był tylko krok, aby umieścić gotowe logo na okładce pierwszej płyty. Gdzie – świadomie – nawiązywaliśmy do „białego albumu” The Beatles.

MICHAŁ KIRMUĆ



Dla osób znających wcześniejszą twórczość Edwarda Lutczyna, projekt okładki *UNU* może wydawać się nieco zaskakujący. Wygląda inaczej niż rysunki, które wtedy robiłem – przyznaje autor. Bo przecież jestem głównie rysownikiem satyrycznym, ozdabiałem też książki dla dzieci. To jest w dużym stopniu rysowane kredką. A ja w ogóle tą techniką nie rysowałem. Tu jednak skorzystałem z niej dla uzyskania efektu plastycznego.

Choć użycie fragmentu rejestracji samochodów milicyjnych w tytule było igraniem z cenzurą, ta jednak przyczyniła się do czego innego. Lutczyn: *Ponieważ było to świeżo wypalone, to ciało jeszcze skwiercało i dymilo... Na pierwotnym projekcie unosiły się stróżki dymu. Cenzura nakazała to zlikwidować. Powiedzieli, że jest zbyt brutalne i zbyt oczywiste. Musiałem niestety ulec i wyretuszować te elementy rysunku.*



Innym elementem zwracającym uwagę były zdjęcia muzyków i współpracowników, umieszczone na rewersie okładki tak, aby wyglądały jak z akt – wówczas – milicyjnych. Autor nie pamięta już, kto był inicjatorem tego pomysłu. *Być może to był wynik zbiorowej świadomości, albo wymyślił to Zbyszek, który był motorem wielu takich fajnych rozwiązań.* Rysownik pamięta za to, jak te zdjęcia zostały wykonane.

Poszliśmy wszyscy do takiej budki, w której za złotówkę czy za pięć robiło się zdjęcia. Każdy wchodził i robił sobie kilka zdjęć ustawiając się odpowiednio.



Aby stworzyć sugestywny rysunek ręki, autor rysując wsparł się zdjęciem z *Der Nackte Mensch*, NRD-owskiej książki o anatomii autorstwa Gottfrieda Bammesa.

